

ADAM MAZEK

Dzienniki

10.2019 - cz. I



AGRESJA

AGRESJA

Pierwszym postem opublikowanym w październiku 2019 r. był tekst o nazwie „Aggression”. Napisałem w nim, że nigdy nie doświadczyłem przemocy na ulicach Warszawy. Czasami jednak zastanawiam się, co zrobiłbym, gdyby ktoś mnie zaatakował fizycznie. Mam nadzieję, że po prostu udałoby mi się uciec. Niemniej, czasami obawiam się, że adrenalina wzięłaby górę i zacząłbym się aktywnie bronić. Prawda jest taka, że w trakcie wędrówek związanych z fotografią uliczną możemy spotkać wiele osobowości. Zazwyczaj ludzie są obojętni wobec mnie, ale trafiają się również przyjaźni, uprzejmi oraz ciekawi mojej fotograficznej działalności. Niektórzy z nich pytają o to, dlaczego robię zdjęcia w tak przyziemnym miejscu, albo czy mieszkam w okolicy. Można trafić na niegroźnych zagadujących drobnych pijaczków, którzy chcą porozmawiać o pogodzie, czy też opowiedzieć historię swojego życia. W większości jednak przypadków ludzie są raczej neutralnie wobec tego, co robię. Powiedziałbym, że większość z nich unika mnie. Niemniej, faktem jest, że realizując swoją pasję fotograficzną, możemy spotkać również osoby niebezpieczne i agresywne. Mogą to być złodzieje czy też pijane oraz osoby pod wpływem narkotyków, które nie będą miały powodu, żeby nas zaatakować, ale brak powodu nie będzie im przeszkadzał w agresji. Jak już wspomniałem, nigdy nie spotkałem takich osób, ale wiem, że na ulicach potrafi dziać się dużo złego. W związku z tym zastanawiam się czasem, jak zareagowałbym w sytuacji zagrożenia. Przede wszystkim zawsze powtarzam sobie, że najlepszym rozwiązaniem w niebezpiecznych sytuacjach jest ucieczka. Mam nadzieję, że nigdy nie doświadczę takiej sytuacji, ale jestem przekonany, że ucieczka jest najlepszym rozwiązaniem. Czy to oznacza, że jestem tchórzem? Nie sądzę. Uważam, że to tylko czysta kalkulacja, pragmatyzm. Co się stanie, jeśli będę zmuszony do obrony? Myślę, że to najgorszy scenariusz i postrzegam to jako ostateczność. Nie lubię zarówno agresji, jak i walki fizycznej (mimo że w 2005 roku przez cztery miesiące trenowałem Muay Thai).

- Okładka oraz str. 2-4: post "Aggression"

AGRESJA

Mam więc nadzieję, że nigdy nie doświadczę napaści podczas robienia zdjęć na ulicach Warszawy. Faktem jest, że zawsze staram się unikać dziwnie wyglądających ludzi. Na przykład, jeśli widzę grupę ludzi pijących alkohol pod sklepem lub w parku, staram się nie przechodzić w ich pobliżu. Myśląc o tym wszystkim, stwierdzam, że są trzy podstawowe kroki do zminimalizowania ryzyka związanego z doświadczeniem agresji na ulicach:

- 1) przewidywanie;
- 2) unikanie;
- 3) ucieczka.





SCENA GROZY

SCENA GROZY

Był ciepły, słoneczny, wczesnowiosenny dzień (początek kwietnia 2019 roku). Wychodząc z biura, aby robić zdjęcia, nie zdawałem sobie sprawy, że za chwilę zobaczę scenę grozy (post: „Horror Scene”). Wspominałem już w poprzednich postach, że uwielbiam chodzić po starych i zrujnowanych domach. Niedaleko biura, w którym pracowałem, na ulicy Bukowińskiej, znajduje się stary, zniszczony budynek. Wcześniej był tam płot, który nie pozwalał wejść na posesję. Niemniej, prawdopodobnie w trakcie zimy ogrodzenie zostało zdemontowane. Postanowiłem więc pójść do wspomnianej rudery i zobaczyć, co jest w środku. Na progu drzwi wejściowych zobaczyłem, że ktoś celowo zostawił martwego kota, z okropnym, niewątpliwie spowodowanym bólem, grymasem na pysku. Widok ten przypominał scenę rodem z horrorów. Jestem przekonany, że ktoś zabił tego biednego kota i umyślnie zostawił truchło w tym miejscu. Może ktoś chciał kogoś odstraszyć? Jeśli tak, to w moim przypadku przerażający cel został osiągnięty. Po pierwszym szoku szybko oddaliłem się z tego miejsca. Smród padliny, jaki pojawił się w moich nozdrzach, był odpychający. Gdy już go nie czulem, zacząłem się zastanawiać, czy nie powinienem był zrobić zdjęcia temu biednemu kotu. I wiesz co, mój Drogi Przyjacielu? Postanowiłem, że tego nie zrobię. Nie chcę szokować ludzi w taki sposób. Prawdą jest, że zrobiłem kilka zdjęć, które mogą przypominać ludzkie zwłoki, ale faktem jest, że nigdy nie widziałem zmarłego. Przedstawianie martwych ciał zwierząt również nie jest moim celem. Jednym z celów mojej działalności artystycznej jest abstrakcyjna gra, dzięki której widzowi może się wydawać, że widzi martwe ciało. Podsumowując: nie sfotografowałem martwego kota, więc nigdy nie opublikuję tytułowej sceny z horrorów. Niemniej, wcale tego nie żałuję. Jest mi przykro, że prawdopodobnie ktoś boleśnie uśmiercił zwierzę.

Kolejnymi postami, jakie pojawiły się na moim blogu były dwujęzyczne wersje „Dzienników”. Ich okładki znajdziesz na końcu bieżącego numeru (str. 19-20).

- Okładka oraz str. 2-4: post "Aggression"



**CO
LUDZIE
WIDZĄ,
NA
MOICH
ZDJĘCIACH?**

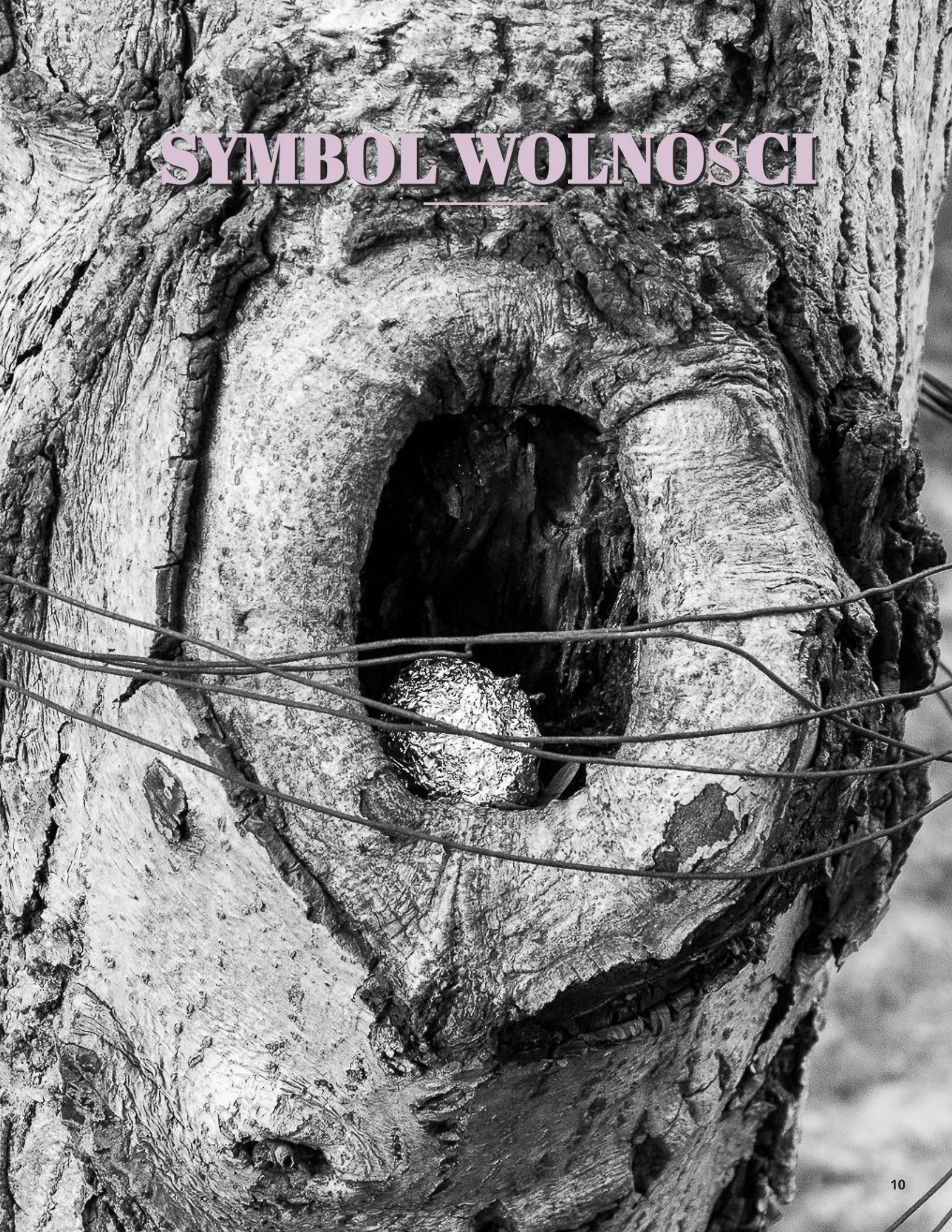
CO LUDZIE WIDZĄ NA MOICH ZDJĘCIACH?

O tym, że czasami zastanawiam się, co ludzie widzą na moich zdjęciach, napisałem w poście pt. „What do people see in my pictures?” Ogólnie rzecz biorąc: myślę, że widzą to, co chcą zobaczyć. Przykładowo, niektórzy ludzie widzą na moich zdjęciach ludzkie zwłoki. Inni widzą sceny z horrorów. Najzabawniejsze jest to, że ja nigdy nie widziałem martwego człowieka (tylko truchło kota, o czym można przeczytać w poprzednim tekście). Prawda jest taka, że uwielbiam robić zdjęcia drzewom. Dlaczego? Lubię odnajdywać w drzewach pareidoliczne cechy. Czasami uda mi się nadać drzewom erotyczne zabarwienia. Na niektórych moich zdjęciach możemy zobaczyć drzewa podobne do ludzkich nóg. Można też zauważyć drzewo z butelką jako małym penisem umieszczonym między nogami. Drzewo jako penis? Dlaczego nie? Wszyscy będziemy widzieć w fotografiach to, co chcemy zobaczyć. To wyobraźnia odgrywa kluczową rolę w kwestii interpretowania zdjęć. Abstrakcyjne myślenie jest kluczem. Kiedy widzimy coś abstrakcyjnego, dwuznacznego, na pierwszy rzut oka nie potrafimy powiedzieć, co właściwie widzimy. Jesteśmy zdezorientowani, ponieważ możemy widzieć dwie lub więcej rzeczy jednocześnie na jednym obrazie. Wspominałem już w poprzednich postach, że moje fotografie to jeden wielki figiel, sztuczka, zabawa, zarówno dla mnie, jak i dla odbiorców. Uwielbiam bawić się w interpretacje dotyczące moich zdjęć. Lubię też słyszeć, kiedy ludzie zauważają na moich zdjęciach coś innego niż ja sam. Najbardziej lubię, jak moje fotografie są porównywane do obrazów Zdzisława Beksińskiego. To, co chcę dzisiaj podkreślić, to fakt, że pozwalam na dodawanie do moich zdjęć wielu interpretacji, na wielu różnych poziomach. Nie ma ani dobrych, ani złych odpowiedzi w kwestii moich fotografii. Każdy człowiek widzi w nich to, co chce zobaczyć. A Ty, mój Drogi Przyjacielu, co widzisz na moich zdjęciach?



**CO
LUDZIE
WIDZĄ
NA
MOICH
ZDJĘCIACH?**

SYMBOL WOLNOŚCI





SYMBOL WOLNOŚCI

Dla wielu ludzi symbolem wolności jest ptak. Dla mnie synonimem wolności jest aparat fotograficzny oraz adidasy. Nie żartuję, gdy piszę, że moja niezależność to możliwość pójścia piechotą we wszystkie możliwe strony świata. Założenie wygodnych butów i fotografowanie otoczenia jest dla mnie symbolem suwerenności. Chodzenie to esencja życia. Tylko od nas samych zależy, którą drogą podążymy. Jeśli się zmęczymy, możemy usiąść na ławce, w cieniu drzewa, kontemplować otoczenie, popijając wodę. W trakcie cieplejszych pór roku zazwyczaj mam przy sobie książkę do czytania. Faktem jest, że zarówno podczas spaceru, jak i odpoczynku, mogę cały czas analizować i kontemplować wiele kwestii, włącznie z życiem oraz śmiercią. Dla mnie spacerowanie to oczyszczanie duszy i umysłu. Mając wygodne trampki i ubrania, możemy wędrować, gdzie tylko chcemy, o każdej porze dnia. Możemy cieszyć się najdrobniejszymi oraz najbardziej banalnymi elementami naszego otoczenia.

- *Str. 12: post "Symbol Of Freedom"*



SYMBOL WOLNOŚCI

Możliwość tworzenia jest również synonimem wolności. Nie lubię polityki i nie chcę o niej pisać na moim blogu. Niemniej, jestem przekonany, że gdyby wprowadzono nowe prawo, związane z ograniczeniami w chodzeniu oraz robieniu zdjęć w miejscach publicznych, wiem, że dla mnie byłby to sygnał, że czas przeprowadzić się do innego kraju. Czulbym, że zabrano mi wolność. Możliwość tworzenia, bez względu na to, co kreujemy (w granicach prawa), jest dla mnie fundamentem szczęśliwego, wolnego życia. Mam nadzieję, mój Drogi Przyjacielu, że wyjaśniłem Ci, dlaczego aparat i trampki są dla mnie symbolami wolności. Bez chodzenia i robienia zdjęć moja dusza z pewnością zaczęłaby obumierać. A co dla Ciebie jest symbolem wolności?

PERSPEKTYWY DLA MOJEGO NARODU



PERSPEKTYWY DLA MOJEGO NARODU

W kolejnym poście napisałem o perspektywach mojego narodu (post: „Perspectives for my nation”). Pisałem już w jednym z poprzednich postów, że my, Polacy, prawdopodobnie nigdy wcześniej w naszej historii nie przeżywaliliśmy takiej prosperity, jaką mamy teraz. Prawdą jest, że mieliśmy w XVI wieku „Złoty wiek Polski”. Postaram się napisać o nim krótko. W połowie wspomnianego wieku państwo polsko-litewskie zajmowało prawie ~1,1 mln km² (~425 tys. mi²) powierzchni. Dziś powierzchnia mojej ojczyzny jest równa ~325 tys. km² (~125 tys. mi²). Rzeczpospolitą Obojga Narodów (taka była oficjalna nazwa XVI wiecznego kraju) zamieszkiwało około 11 milionów ludzi. Ciekawostką jest to, iż Polacy nie stanowili większości mieszkańców. Więcej było Rusinów. Inne mniejszości zamieszkujące dawną Rzeczpospolitą to Litwini, Łotysze, Niemcy i Żydzi. Rzeczpospolita Obojga Narodów było jednym z największych (obok Rosji i Imperium Osmańskiego) państw europejskich. Polska była potęgą polityczną, militarną, gospodarczą i kulturalną. Była głównym dostawcą drewna i produktów rolnych do krajów Europy Zachodniej. Status i pozycja gospodarcza współczesnej Polski jest coraz bardziej dominująca w skali regionalnej, tj. w Europie Środkowo-Wschodniej. Na ten fakt wpływa wiele kwestii. Być może rozwinę ten wątek w przyszłości. Mam wrażenie, że dzisiejsze uwarunkowanie geopolityczne w Polsce jest najlepszą sytuacją mojego kraju od wspomnianego XVI wieku. Mam nadzieję, że jako naród utrzymamy ten status jak najdłużej. Prawda jest taka, że wszystkie nacje, które przeżywały czasy świetności, dokonały tego ciężką pracą. Podobnie było z Grekami w czasach starożytnych, z Włochami w okresie renesansu czy też z Amerykanami w XX oraz XXI wieku. Lądowanie na Księżycu z pewnością było symbolicznym przypieczętowaniem ich światowej hegemonii. Tylko wtedy, gdy zarówno pojedynczy ludzie, jak i całe społeczności wierzą w siebie, mogą wydarzyć się pozytywne zmiany. Ja sam, mówiąc krótko, wierzę w siebie. Chciałbym, żeby moja artystyczna twórczość stała się kulturalnym symbolem Polski XXI wieku, kraju prężnie rozwijającego się zarówno gospodarczo, jak i militarnie. Faktem jest, że jeśli perspektywy i okoliczności do szeroko rozumianego rozwoju dla danego narodu stają się sprzyjające, to wtedy w tych krajach mogą rozkwitnąć talenty geniuszy.

PERSPEKTYWY DLA MOJEGO NARODU

Wierzę, że czasy prosperity, które w Polsce nastąpiły, są dziełem wszystkich aktywnych zawodowo ludzi. Sam również dokładam swoją cegielkę do tego sukcesu. Niemniej, mam nadzieję, że rozślą Polskę w świecie szeroko pojętej sztuki oraz kultury. Podsumowując: wierzę, że perspektywy dla Polaków są światłe. Zastanawiam się, jak sytuacja wygląda u Ciebie, mój Drogi Przyjacielu? Czy dążysz do tego, by stać się kimś wyjątkowym dla siebie, swoich bliskich, społeczności, w których żyjesz a w większej perspektywie dla całej historii ludzkości?

- *Post „Perspectives for my nation”*



LICZBY JAKO BŁOGOSŁAWIEŃSTWO I PRZEKLEŃSTWO

O tym, że moim zdaniem liczby potrafią być jednocześnie naszym błogosławieństwem, zbawcą, jak i przekleństwem, napisałem w poście pt. „Numbers as a savior and curse”. Kiedy liczby mogą być naszym błogosławieństwem? Przykładowo w szeroko rozumianej nauce oraz w postępie technologicznym. Mówiąc krótko: bez matematyki nie polecilibyśmy na Księżyc. Liczby są kluczowym, często w sposób abstrakcyjny, składnikiem niemal wszystkich aspektów naszego życia. Cyfry są wszędzie – bez nich nie byłoby współczesnych technologii, z których korzystamy na co dzień. Matematyka to fundament praktycznie każdego postępu, rozwoju. Bez niej nadal mieszkalibyśmy w jaskiniach. Dlaczego więc liczby mogą być również naszym przekleństwem? Pozwól, że Ci to wyjaśnię, mój Drogi Przyjacielu. Każdy z nas dosyć często myśli o pieniądzach. Kwoty są integralną i podstawową częścią finansów. Wydaje mi się, że dużo ludzi jest poniekąd niewolnikami pieniędzy.

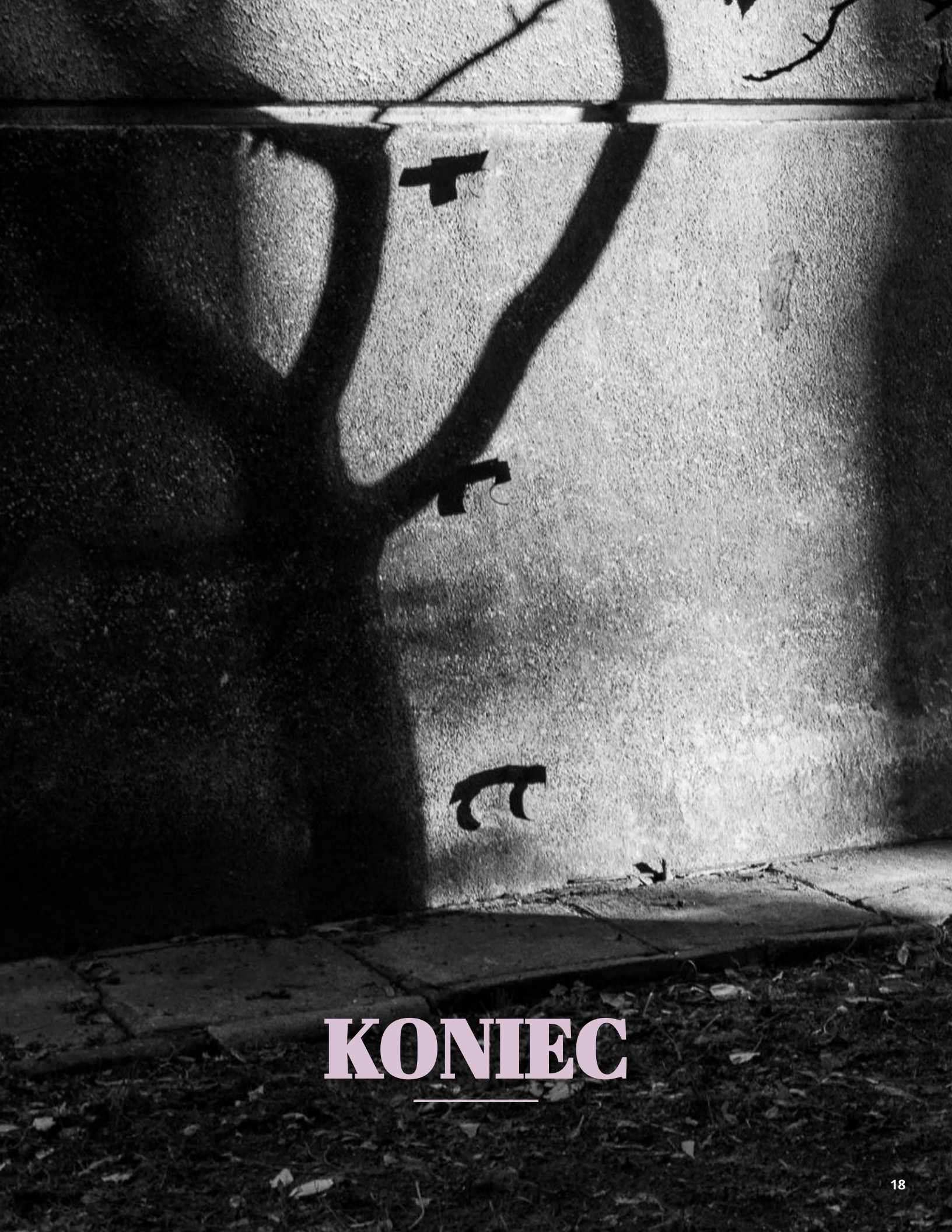
- Post „Numbers as a savior and curse”



LICZBY JAKO BŁOGOSŁAWIENSTWO I PRZEKLEŃSTWO

Chciwość oraz bezmyślna żądza pieniądza jest przekleństwem dla całej ludzkości, odkąd pieniądz stał się integralną częścią ekonomii. Czy to oznacza, że pomnażanie majątku jest złe? Oczywiście, że nie. Nie ma nic złego w byciu bogatym. Dlaczego więc liczby mogą być również naszym przekleństwem? Wydaje mi się, że zarabianie pieniędzy, pomnażanie majątku nie powinno być celem samym w sobie. Jeśli chodzi o moją fotografię, to czasami zauważam, że liczby również mogą być dla mnie pułapką. Przykładowo fotografując na ulicach Warszawy, czasem (na szczęście nie zawsze!) analizuję, ile zdjęć już zrobiłem. Na początku mojej artystycznej drogi cieszyłem się, gdy na jednym spacerze zrobiłem sto zdjęć. Potem jednak zrozumiałem, że nie liczy się ilość zdjęć, ale ich jakość. Zauważyłem, że zdarzały się spacerzy, podczas których robiłem mniej niż sto zdjęć. Jednak ich jakość czasami była lepsza niż na zdjęciach, które wykonałem podczas spaceru zakończonego stu pięćdziesięcioma zdjęciami. Z czasem przekonałem się, że nie mogę zbyt skupiać się na liczbie wykonanych zdjęć, bo nie ma to większego sensu. Podsumowując, zachęcam Cię mój Drogi Przyjacielu do obserwowania i analizowania liczb, które Cię otaczają. Pamiętaj jednak, aby nie stać się ich niewolnikiem. Cyfry powinny nam pomagać i być naszym wybawcą, a nie przekleństwem. Rekomenduję, żebyś nie wpadł w pułapkę zarabiania dla samego zarabiania. Dlaczego? Po prostu w taki sposób można spędzić całe życie i nigdy nie być usatysfakcjonowanym tym, ile zarabiasz, ponieważ zawsze można z tyłu kwoty dodać kolejne zero. Może to być niekończący się proces.

- Str. 18: post „Horror Scene”¹¹



KONIEC



ADAM MAZEK

Dzienniki — Październik 2017



ADAM MAZEK

Diaries

October 2017

